

W oczekiwaniu na Boże Narodzenie.

Rok 2023 - trzeciego grudnia w kościele słyhać śpiew pieśni adwentowej” spuście nam na ziemskie niwy, Zbawcę z niebios obłoki...” Przy ołtarzu wieniec adwentowy z czterema świecami na znak czterech niedziel adwentu. W każdą niedzielę będzie zapalać się świeca, która wskazuje, że czas coraz bliższy. W przygotowaniu do Bożego Narodzenia mają pomóc człowiekowi msze święte nazywane roratami. Kiedyś zaczynały się bardzo wcześnie rano, a drogę do kościoła oświetlały adwentowe lampiony. Dziś inaczej. Dzisiejszy człowiek nie pojmuje symboliki oczekiwania. Nie poszukuje Bożego Narodzenia, on je kupuje – kolorowe, błyszczące, rzucające się w oczy. Tak jak co roku wszystko odbywa się podobnie, bo i roraty i opłatki i potrawy ale przecież inaczej, bo każdy z nas przez ten rok przeżył coś co wywarło na nim jakieś przeżycia, wspomnienia. Myślami wybiega w przyszłość, jak będzie? Czy te święta będą spokojne, bo tyle niepokoju wokół, czy będą rodzinne, bo tyle rodzin się rozpada, czy będą życzliwe, bo tyle obojętności i nienawiści wśród bliskich sobie ludzi? I jeszcze wspomnienia tych świąt, które za nami. Czas biegnie szybko, wszystko tak przemija. Wspominamy tych, którzy już nie usiądą z nami przy stole i łza kręci się w oku. Ale cóż takie jest życie, taka jest jego kolej. Trzeba żyć i przeżywać, to co Pan Bóg daje. Jak daje nam Boże Narodzenie to trzeba je przeżyć i odnaleźć w nim miłość, radość, drugiego człowieka.

Jeszcze chwila i będziemy ubierać choinki, to już ostatnia prosta przed świętami. Czy potrafiliśmy odnaleźć te święta to zależy od nas samych. I nadchodzi wyczekiwany dzień 24 grudnia. Na niebie zaświeci pierwsza gwiazdka, to znak, że już czas zasiąść do wigilijnego stołu. Wigilijny stół to miejsce miłości, szacunku i zrozumienia.

Za chwilę połamiemy się opłatkiem, na wielu twarzach zobaczymy wzruszenie a w oczach blask. Złożymy sobie życzenia pełne wiary i nadziei na lepsze, nowe jutro. Pomodlimy się za nas samych, za bliskich, za zmarłych. I jak co roku będziemy kolejno spożywać przygotowane dania i choć od dziesiątek lat są niezmiennie, to i tak smakują wyśmienicie. Może dlatego, że przygotowane z miłością. Szczera radość przepęlnia nasze serca, bo przecież tam daleko w Betlejem przyszedł na świat Jezus. Nasze myśli wybiegają do stajenki, bo nie było dla Jezusa miejsca w żadnym domu ani gospodzie. I jak w kolędzie śpiewamy” urodził się w ubóstwie i chłodzie”. W nocy idziemy na pasterkę, w kościele przygotowana szopka, w niej figurka małego Jezusa. Odnależliśmy sens naszego Bożego Narodzenia.